

Rosyjskie myślenie w Polsce

Państwo i społeczeństwo mają się wzajemnie uzupełniać. Państwo winno czerpać siły ze społeczeństwa. Siła wewnętrzna państwa nie polega na tym, aby skupić wszelką władzę, a społeczeństwo władzy pozbawić. Jeśli zaś państwo stanie przeciwko społeczeństwu, przestaje być silne na zewnątrz. Tak uważał prof. Feliks Koneczny, wielki admirator cywilizacji łacińskiej i państwa obywatelskiego.

Państwo pod rządami Platformy Obywatelskiej nie jest obywatelskie, tylko biurokratyczne. Skupiło w swoich rękach całą władzę, lekceważy, a nawet walczy ze społeczeństwem, bo czyniąc gender oficjalnym programem rządu, niszczy cywilizację łacińsko-chrześcijańską, na której Polska budowała swoją tożsamość.

10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem Rosja zademonstrowała swoją potężną siłę niszczycielską. Państwo polskie ponownie zaczęło myśleć po rosyjsku. Premier Donald Tusk, ironizując w sejmie z tych, którzy domagali się szybkiego wyjaśnienia przyczyn tragedii smoleńskiej, powiedział: „właściwie powinienem wypowiedzieć wojnę, jeśli nie faktyczną, to polityczną Rosji z powodu katastrofy smoleńskiej”. Wcześniej wszedł w porozumienie z Putinem w sprawie rozdzielenia wizyty swojej i prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Katyniu.

Cztery lata po tragedii smoleńskiej Rosja, zajmując Krym - część państwa ukraińskiego, przypominała o swojej odwiecznej zaborczej żądzy. Żadne stanowcze potępienie Rosji za militarną

aneksję nie padło z ust polskiego prezydenta, bo państwo polskie nie przestało myśleć po rosyjsku.

Czy polskie społeczeństwo, prawdziwe źródło siły wolnego państwa, wspiera rosyjskie myślenie w Polsce? Zdecydowanie nie! Mieszkańcy Ossowa pod Warszawą nie dopuścili do uroczystego odsłonięcia pomnika bolszewików z wojny 1920 roku, pomysłu Bronisława Komorowskiego. Mieszkańcy stolicy nie godzą się na ponowne ustawienie pomnika „czterech śpiących” na placu Wileńskim na warszawskiej Pradze. Władze samorządowe i mieszkańcy Pieniężna nie stawili się pod pomnikiem Iwana Czerniachowskiego, którego rocznicę śmierci świętowała delegacja rosyjska przybyła z Kaliningradu. Wcześniej bez zgody polskich władz Rosjanie malowali pomnik i sprząтали teren wokół niego. Pomnik kata żołnierzy AK będzie jednak usunięty - zapowiadają samorządowcy.

Ale społeczeństwo polskie ma niewspółmiernie mało do powiedzenia w państwie, które postanowiło oficjalnie myśleć po rosyjsku. Tuż po tragedii smoleńskiej szef rosyjskiego biura bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej nawiązuje ścisłą współpracę z szefem polskiego BBN. Minister spraw zagranicznych Rosji odbywa naradę z polskimi ambasadorami. Rosyjski Gazprom funduje polskim uczonym i studentom naukowe stypendia. Polskie wyższe uczelnie (w tym UW i UMK) nawiązują współpracę naukową z uczelniami rosyjskimi. W salach koncertowych całej Polski wybrzmiewa „pokojowa” żołnierska pieśń nawiązująca do rosyjskiego imperializmu w wykonaniu

Chóru Aleksandrowa. Telewizja publiczna na okrągło (ile to już razy) emituje zakłamywany serial o przyjaźni polsko-radzieckiej „Czterej pancerni i pies”, a w Zielonej Górze już trwają przygotowania do kolejnego festiwalu piosenki rosyjskiej na wzór piosenki radzieckiej.

W przyszłym roku nastąpi zwieńczenie rosyjskiego myślenia w Polsce - oficjalna państwowa impreza pt. „Rok Rosji w Polsce i Rok Polski w Rosji”. Minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski ogólnie zadowolony z pomysłu uważa jednak, że „trzeba dać możliwość samodzielnego decydowania w tej kwestii artystom i instytucjom kulturalnym”. Ale gdyby nie rząd i prezydent, czyli władze naszego państwa, pomysł tej imprezy organizowanej wspólnie z Rosją - państwem, które wystąpiło na drogę podboju militarnego, i które stanowi realne zagrożenie bytu narodowego sąsiedniego państwa, nigdy by się nie pojawił.

Za rosyjskim myśleniem w Polsce kryje się chęć przypodobania się Rosji. Ta w oczywisty sposób niesymetryczna chęć podobania się świadczy o naszej ułomnej suwerenności, o zewnętrznej słabości państwa polskiego, ulegającego wpływom Rosji w swoich elitach, nie w społeczeństwie.

Wojciech Reszczyński

378Nasz Dziennik 03.04.14